

Sygn. akt III K 84/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 września 2016 r.

Sąd Okręgowy w Białymstoku III Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący SSO Anna Hordyńska

Protokolant Monika Krajewska

przy udziale Prokuratora Anny Giedrys

po rozpoznaniu dnia 1.09.2015 r., 7.10.2015 r., 10.12.2015 r., 29.02.2015 r., 6.04.2016 r., 4.05.2016 r., 18.08.2016 r., 16.09.2016 r. sprawy

1. A. M.- syna C. i H. z domu K., urodzonego (...) w B.

oskarżonego o to, że w okresie od stycznia 2011 r. do 12 kwietnia 2011 r. w B., ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z D. O., będąc pracownikiem firmy (...) s.a. w S. salon sprzedaży w B. przy ul. (...), przywłaszczył sobie powierzone mu mienie firmy (...) s.a. w postaci 87 sztuk telefonów (...) 4G o łącznej wartości 273 177 zł, 131 laptopów różnych marek o łącznej wartości 257 588,33 zł, 9 telewizorów o łącznej wartości 41 858,31 zł, 4 aparaty cyfrowe o wartości 5457,53 zł oraz sprzęt elektroniczny w postaci telefonów różnych marek, (...), dysków twardych, głośników komputerowych, różnego rodzaju sprzętu komputerowego i artykułów gospodarstwa domowego o łącznej wartości 616 566,14 zł stanowiącej mienie znacznej wartości, w ten sposób, iż sprzedał wyżej wymieniony sprzęt i nie przelał pieniędzy na konto firmowe, czym działał na szkodę firmy (...) s.a. w S.,

tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

2. D. O.- syna J. i I. z domu (...), urodzonego 17 listopada 1987 roku w B.

oskarżonego o to, że w okresie od stycznia 2011 r. do 12 kwietnia 2011 r. w B., ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu z A. M., będąc pracownikiem firmy (...) s.a. w S. salon sprzedaży w B. przy ul. (...), przywłaszczył sobie powierzone mu mienie firmy (...) s.a. w postaci 87 sztuk telefonów (...) 4G o łącznej wartości 273 177 zł, 131 laptopów różnych marek o łącznej wartości 257 588,33 zł, 9 telewizorów o łącznej wartości 41 858,31 zł, 4 aparaty cyfrowe o wartości 5457,53 zł oraz sprzęt elektroniczny w postaci telefonów różnych marek, (...), dysków twardych, głośników komputerowych, różnego rodzaju sprzętu komputerowego i artykułów gospodarstwa domowego o łącznej wartości 616 566,14 zł stanowiącej mienie znacznej wartości, w ten sposób, iż sprzedał wyżej wymieniony sprzęt i nie przelał pieniędzy na konto firmowe, czym działał na szkodę firmy (...) s.a. w S.,

tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k.

I. Oskarżonego A. M. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu.

II. Oskarżonego D. O. uniewinnia od popełnienia zarzucanego mu czynu.

III. Kosztami procesu obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

A. M. został oskarżony o to, że w okresie od stycznia 2011 r. do 12 kwietnia 2011 r. w B., ul. (...), działając wspólnie i w porozumieniu

z D. O., będąc pracownikiem firmy (...) s.a. w S. salon sprzedaży w B. przy ul. (...), przywłaszczył sobie powierzone mu mienie firmy (...) s.a. w postaci 87 sztuk telefonów (...) 4 G o łącznej wartości 273 177 zł, 131 laptopów różnych marek o łącznej wartości 257 588,33 zł, 9 telewizorów

o łącznej wartości 41 858,31 zł, 4 aparaty cyfrowe o wartości 5457,53 zł oraz sprzęt elektroniczny w postaci telefonów różnych marek, (...), dysków twardych, głośników komputerowych, różnego rodzaju sprzętu komputerowego i artykułów gospodarstwa domowego o łącznej wartości 616 566,14 zł stanowiącej mienie znacznej wartości,

w ten sposób, iż sprzedawał wyżej wymieniony sprzęt i nie przelał pieniędzy na konto firmowe, czym działał na szkodę firmy (...) s.a. w S., tj. o czyn z art. 284 § 2 k.k.

w zw. z art. 294 § 1 k.k..

D. O. został oskarżony o to, że w okresie od stycznia 2011 r.

do 12 kwietnia 2011 r. w B. działając wspólnie i w porozumieniu z A. M., będąc kierownikiem salonu sprzedaży przy ul. (...) w B. firmy (...) s.a. w S. przywłaszczył sobie powierzone mu firmy (...) s.a. w postaci 87 sztuk telefonów (...) 4 G o łącznej wartości 273 177 zł,

131 laptopów różnych marek o łącznej wartości 257 588,33 zł, 9 telewizorów o łącznej wartości 41 858,31 zł, 4 aparaty cyfrowe o wartości 5457,53 zł oraz sprzęt elektroniczny w postaci telefonów różnych marek, (...), dysków twardych, głośników komputerowych, różnego rodzaju sprzętu komputerowego i artykułów gospodarstwa domowego o łącznej wartości 616 566,14 zł stanowiącej mienie znacznej wartości, w ten sposób, iż sprzedawał wyżej wymieniony sprzęt i nie przelał pieniędzy na konto firmowe, czym działał na szkodę firmy (...) s.a. w S., tj. o czyn z art. 284 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k..

Na podstawie materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Firma (...) siedzibą w S. wcześniej S. K. S. (1) zajmowała się sprzedażą sprzętu elektronicznego, między innymi w ofercie znajdowały się laptopy, I. i inne sprzęty czy akcesoria komputerowe. Prezesem firmy był K. S. (1).

Firma posiadała oddziały na terenie Polski, w tym również oddział w B. – sklep (...), który mieścił się w lokalu przy ul. (...).

W sklepie tym od 2009 r. pracował D. O. jako kierownik sklepu.

W kwietniu 2010 r. zatrudniony tam został również A. M.. A. M. został zatrudniony na stanowisku handlowca. Z uwagi na swoje kontakty z obywatelami Białorusi A. M. zajmował się sprzedażą towarów klientom z Białorusi. Sprzedaż związana była ze zwrotem podatku (...).

Sklep w B. z uwagi na sprzedaż towaru na Białoruś generował wysokie obroty.

Przeprowadzona w 2010 r. w sklepie w B. inwentaryzacja nie wykazała braków towaru.

W styczniu 2011 roku A. M. nawiązał współpracę z firmą (...)

z K., którą prowadził J. G.. Firma (...) dostarczała do sklepu

w B. I., które następnie były sprzedawane, głównie klientom zza wschodniej granicy.

Nie wszystkie należności wobec firmy (...) zostały uregulowane. W związku z tym J. G. z ramienia firmy (...) w dniu 12 kwietnia 2011 r. udał się do sklepu

w B. celem wyjaśnienia sytuacji. Na miejsce w imieniu firmy (...) na polecenie prezesa spółki - K. S. (1) udał się P. P..

P. P. sporządził inwentaryzację, która ujawniła niedobór towaru na kwotę 616.556,14 zł brutto tj. 501.273,29 zł netto (k. 774).

O przywłaszczenie tego towaru oskarżeni zostali obaj pracownicy sklepu
– A. M. i D. O..

Oskarżony A. M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu.
W toku postępowania przygotowawczego skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień (k. 567, 1031).

Przed Sądem oskarżony A. M. również nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że w sklepie (...) pracował od początku maja 2010 r. wspólnie z D. O. – praca polegała na sprzedaży sprzętu komputerowego głównie dla klientów z Białorusi. Oskarżony podał, że obroty w sklepie były bardzo duże, ceny ustalał K. S. (1) – drogą mailową i telefonicznie. A. M. wyjaśnił, że były naciski, aby sprzedawać jak największą ilość towaru, K. S. (1) zgadzał się na to, że towar jest sprzedawany klientom, którzy nie od razu płacą za towar, a regulują należności dopiero przy odbiorze podatku ((...)). Oskarżony wyjaśnił ponadto, że kwota wskazana w zarzucie jest znaczenie zawyżona, ponieważ ceny, które wskazane są w protokole inwentaryzacji nie odpowiadają rzeczywistym cenom, za które sprzedawany był towar.

Jak wyjaśnił oskarżony A. M., laptopy sprzedawane były poniżej cen z cennika na polecenie K. S. (1).

Oskarżony A. M. wyjaśnił ponadto, że dokonywano zakupów w innych podmiotach, między innymi firmie (...), na co K. S. (1) wyraził zgodę.

Odnośnie współpracy z firmą (...) wyjaśnił, że nawiązał współpracę z tym podmiotem i kupował tam I..

A. M. wyjaśnił, że sprzęt wymieniony w zarzucie pobrał klient A. K. (1), który nie rozliczył się za niego.

Ponadto A. M. podał, że na dokumentach (...) niejednokrotnie widniała jedna rzecz, kiedy faktycznie dokument ten dotyczył większej ilości sprzętu. Na towar nie wymieniony w dokumencie powinno się wystawić paragon na 1 zł, jednak z uwagi na dużą ilość pracy nie zawsze takie paragony były wystawiane.

Oskarżony przyznał, że inwentaryzacja przeprowadzona na koniec 2010 r. nie wykazała niedoborów.

Oskarżony D. O. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił (k. 556-558), że w sklepie (...) pracował od 2009 r. od listopada.

Umowę podpisał z P. P.. Wyjaśnił, że w kwietniu 2010 r. w sklepie rozpoczął pracę A. M., do tego czasu on pracował w sklepie sam.

D. O. podał, że nie miał świadomości braków towaru w magazynie sklepu, kiedy przyjechali pracownicy z firmy (...). Wiadomo mu było, że A. M. zamawiał w tej firmie towar, jednak, zamówienia te nie były konsultowane z nim, a bezpośrednio z K. S. (1).

Oskarżony D. O. wyjaśnił, że o brakach na stanie magazynu dowiedział się dopiero po dokonanej przez P. P. inwentaryzacji sklepie. Dodał, że nie wiadomo mu, że towar ze sklepu był wydawany bez opłat. D. O. podał także, że słyszał wyjaśnienia A. M., który mówił P. P., że klient sklepu pobrał towar, ale nie rozliczył się z płatności za niego. Dodał, że był świadkiem sytuacji, kiedy A. M. wydał obywatelowi Białorusi towar w postaci notebooków

bez pobierania opłaty i bez pokwitowania.

D. O. wyjaśnił, że nie było tak, aby do sprzedaży towaru nie wystawiony byłyby dokument zakupu tj. faktura lub paragon.

D. O. wyjaśnił, że stan towaru był ustalany na podstawie cokuwartalnych inwentaryzacji.

W dalszym toku postępowania przygotowawczego oskarżony D. O. skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Przed Sądem (k. 1142 i nast.) oskarżony D. O. nie przyznał się do popełnienia zrzucanego mu czynu.

Wyjaśnił, że w sklepie (...) został zatrudniony w 2009 roku. Od kiedy zatrudniony został w sklepie (...), który następnie nawiązał współpracę z firmą (...) z K., on został niejako odsunięty, wszystkie sprawy dotyczące sprzedaży przez K. S. (1) konsultował wyłącznie z A. M.. D. O. podał, że kierownictwo spółki akceptowało nietypowe praktyki sprzedaży, które stosował A. M., akceptowana była również sprzedaż z odroczonym terminem płatności. Oskarżony D. O. dodał, że mimo tego, że był kierownikiem sklepu, nie ingerował w zasady sprzedaży sprzętu przez A. M. uznając, że taki rodzaj sprzedaży ustalony jest z kierownictwem.

D. O. potwierdził, że towar był sprzedawany w ten sposób, że zliczano je w jedną wartość, pozostałe towary pozostawały na stanie magazynowym chociaż ich faktycznie nie było. Dotyczyło to zarówno dokumentów tax free jak również paragonów

- na dokumencie widniała jedna sztuka towaru, natomiast cena była sumą cen towarów, których dotyczyła sprzedaż. To mogło spowodować, że zaistniały braki rzeczowe, ale nie implikowało to braków wartościowych. Z ewidencji zdejmowano tylko jeden przedmiot, który widniał na paragonie. D. O. stwierdził, że taki rodzaj sprzedaży przynosił zyski firmie i „szefostwo” o tym wiedziało i akceptowało te praktykę.

Oskarżony D. O. wyjaśnił, że nie kojarzy klienta o nazwisku K. (któremu według twierdzeń A. M. miał być wydany sprzęt wskazany w zarzucie). On sam, jak podał, nie wydawał towaru na odroczony termin płatności.

Oskarżony wyjaśnił, że nie są mu znane powody, dla których wydawano plecenia o sprzedaży towaru poniżej ceny zakupu.

Przesłuchiwany w toku dalszego postępowania (k. 3163v i nast.) oskarżony D. O. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Złożył wyjaśnienia, tożsame w swej treści z dotychczas składanymi wyjaśnieniami.

Wyjaśnił dodatkowo, że wszystko się zgadzało do czasu, kiedy w kwietniu 2011 r. pojawił się w sklepie (...) z firmy (...) z K., który domagał się płatności za nieuregulowane dostawy telefonów I..

Ponadto D. O. ponownie wyjaśnił, że w spisie inwentaryzacyjnym widniały towary, które zostały sprzedane na tzw. sprzedaż łączoną (dokument wystawiany był na jedną sztukę towaru, podczas gdy cena była sumą cen większej ilości towarów sprzedanych przy tej transakcji). D. O. wyjaśniając ten rodzaj sprzedaży uściślił, że sprzedaż łączona polegała na tym, że kiedy sprzedaż dotyczyła kilku sztuk towaru, paragon wystawiany był na jedną rzecz natomiast cena była sumą cen wszystkich towarów sprzedanych w tym czasie,. Towary, które nie zostały wpisane na paragon były następnie zdejmowane ze stanu magazynowego w postaci paragonów wystawianych na kwotę 1 zł. Pytany o cel tego rodzaju sprzedaży D. O. wyjaśnił, że była to sugestia klientów z Białorusi, na co zgodził się K. S. (1).

Wyjaśniając kwestię brakującego towaru D. O. podał również, że zdarzały się sytuacje, kiedy przez centralę w S. wystawiany był dokument MM (przesunięcie magazynowe) natomiast sprzęt faktycznie nie trafiał do sklepu w B..

Reasumując należy stwierdzić, że żaden z oskarżonych - ani A. M. ani D. O. nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów.

Oskarżony A. M. wyjaśnił, że sprzęt wymieniony w zarzucie został pobrany przez A. K. (2), który wziął towar na odroczony termin płatności i nie rozliczył się z niego. Wskazał też, że braki w towarze mogły wynikać z tego, że w dokumencie (...) wskazywano jedną sztukę towaru, a faktycznie dotyczył on więcej niż jednej sztuki.

Z kolei z wyjaśnień D. O. wynika, że braki w towarze wynikają ze stosowania sprzedaży łączonej jak również z faktu, że wystawiane przez centralę były dokumenty MM, a faktycznie towar, który teoretycznie figurował na stanie sklepu w B., fizycznie nie trafiał do niego.

Z wyjaśnień obu oskarżonych wynika, że prezes firmy (...) SA był zorientowany w nietypowych praktykach sprzedaży, akceptował te praktyki, polecał również sprzedaż sprzętu po cenach niższych od cen zakupu.

Analiza materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie nie daje zdaniem Sądu jednoznacznych pewnych podstaw do przypisania oskarżonym odpowiedzialności za czyny zarzucane im aktem oskarżenia. W ocenie Sądu co do powyższego istnieją bowiem nie dające się usunąć wątpliwości, które to w konsekwencji muszą prowadzić do wskazanego wyżej wniosku i odzwierciedlającego go rozstrzygnięcia w pkt. I i II sentencji wyroku.

Analizując materiał dowodowy zgromadzony w sprawie w pierwszej kolejności należy stwierdzić, że istnieje szereg okoliczności, które w sprawie są bezsporne.

Nie budzi wątpliwości fakt zatrudnienia oskarżonych A. M. i D. O. w sklepie (...), co zresztą potwierdzają dokumenty w postaci umów (k. 85, 126, 127, 128, 129, 2086-2093), jak również struktura spółki (...) (odpis z Krajowego Rejestru Sądowego – k. 210-211). Te okoliczności zgodnie podali również świadkowie, P. P., K. S. (1). Umowy o pracę z D. O. i A. M. zostały rozwiązane (k. 130-135).

Spółka (...) SA siedzibę miała w S.. Prezesem firmy był K. S. (1), który w rzeczywistości pracował we W., gdzie znajdowało się biuro handlowe. Na terenie Polski znajdowało się ok. 25 oddziałów, jednym z nich był oddział w B.. Był też oddział w W., gdzie kierownikiem był P. P..

Nie ma również wątpliwości co do tego, że braki w towarze w sklepie (...) w B. zostały ujawnione w kwietniu 2011 r., kiedy to w ramach interwencji związanej z wizytą w sklepie inwazja PC J. G. stawiał się P. P.. Poprzednia inwentaryzacja miała miejsce na koniec 2010 r. i nie wykazano zawinionych znacznych niedoborów (k. 2157 i nast. – protokół z posiedzenia Komisji Inwentaryzacyjnej).

J. G., który prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą J. z siedzibą w K. zeznał, że nawiązał kontakt ze sprzedawcą sklepu (...) pod koniec stycznia 2011 r. Z zeznań J. G. wynika, że początkowo wystawiane przez niego faktury były na bieżąco regulowane, jednak ostatnia faktura nie została opłacona w całości, co było powodem jego wizyty w sklepie w B.. Potwierdzeniem zeznań J. G. są dokumenty dotyczące współpracy pomiędzy Inwazją a J. (dokumenty z banku, korespondencja mailowa, k. 7-14).

Okoliczności podane przez świadka J. G. mają drugorzędne znaczenie, ponieważ dopiero obecność w sklepie w B. pracownika firmy (...) ujawniła braki magazynowe, co jest przedmiotem rozpoznania sprawy. Wprawdzie J. G. zeznał, że rozmawiał wówczas z prezesem firmy (...), który oznajmił mu, że ma problem z pracownikami sklepu i został przez nich oszukany, jednak te twierdzenia mają charakter ocenny i nie stanowią istotnego dowodu w sprawie.

W sklepie w tym dniu był obecny również ojciec oskarżonego A. C. M., który jak zeznał, udał się do sklepu i wpłacił w kasie przekazane mu przez syna – A. M. 30.000 złotych, które klient miał mu przekazać za wcześniej zakupiony sprzęt. Dowodem na to jest paragon fiskalny na kwotę 30.000 zł (k. 77). Ta okoliczność w ocenie Sądu (jakkolwiek zastanawiająca) również nie stanowi dowodu na poparcie zarzutów oskarżenia.

Świadek P. P. był wówczas kierownikiem salonu (...) z siedzibą w W.. Zeznał on, że otrzymał polecenie od kierownika sieci sprzedaży S. R., aby udać się do sklepu w B. w celu wyjaśnienia nieścisłości. Na miejscu dowiedział się, że A. M. na własną rękę nawiązał współpracę z firmą (...) z K. i handlował z nią w imieniu firmy (...) SA. P. P. sprawdził, że firma (...) SA rzeczywiście uzyskiwała marże ze sprzedaży tego towaru tj. towaru nabytego od firmy (...). Natomiast w związku z tym, że J. G. domagał się rozliczenia za nieopłaconą fakturę, sprawdził w systemie, że brakuje dużej ilości sprzętu. Sporządził przy tym protokół inwentaryzacji.

Od pracowników sklepu dowiedział się, że sprzęt został wydany Białorusinom bez zapłaty, klienci nie rozliczyli się.

Odpowiedzialności z art. 284 Kodeksu karnego podlega ten, kto przywłaszcza sobie cudzą rzecz ruchomą. Typ kwalifikowany określony w § 2 tego artykułu przewiduje odpowiedzialność karną za przywłaszczenie powierzonej mu rzeczy ruchomej. Przywłaszczeniem w rozumieniu Kodeksu karnego jako rozporządzenie jak swoją własnością cudzą rzeczą ruchomą, tj. jest bezprawne, z wyłączeniem osoby uprawnionej rozporządzenie rzeczą ruchomą znajdującą się w posiadaniu sprawcy przez włączenie jej do swojego majątku i powiększenie w ten sposób swojego stanu posiadania lub stanu posiadania innej osoby albo wykonywanie w inny sposób uprawnień właścicielskich w stosunku do rzeczy ruchomej.

Przestępstwo określone w art. 284 § 1 (i § 2) k.k. należy do kategorii tzw. przestępstw kierunkowych. Kodeks wymaga, aby zachowanie sprawcy było ukierunkowane na określony cel, tym celem jest włączenie cudzej rzeczy ruchomej do majątku sprawcy bądź postępowanie z tą rzeczą jak z własnym w inny sposób, np. darowanie go innej osobie itp.. Dla przyjęcia realizacji znamion przestępstwa przywłaszczenia od strony podmiotowej konieczne jest wykazanie, że oprócz obiektywnego rozporządzenia przez sprawcę cudzą rzeczą ruchomą jego zachowaniu towarzyszył zamiar tzw. animus rem sibi habendi, tj. zamiar zatrzymania tej rzeczy dla siebie albo innej osoby, bez żadnego ku temu tytułu i ekwiwalentu.

W ocenie sądu materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie wyjaśnia, co stało się z towarem, którego brak stwierdził P. P., przeprowadzone dowody nie dostarczają argumentów na okoliczność, czy istnieje związek pomiędzy zachowaniem któregośkolwiek z oskarżonych, a stwierdzonym przez P. P. brakiem magazynowym, wreszcie postępowanie dowodowe nie dało odpowiedzi na pytanie, czy stwierdzony brak magazynowy przez P. P. odzwierciedla rzeczywiste braki w sklepie, czy też towar ten, przynajmniej częściowo został opłacony w tej czy innej formie. Wokół tych podstawowych, kluczowych dla odpowiedzialności oskarżonych okoliczności istnieje wiele wątpliwości, których nie można za pomocą dostępnych środków dowodowych jednoznacznie rozstrzygnąć.

Należy przy tym pamiętać, że zgodnie z obowiązującą w polskim procesie karnym, zasadą domniemania niewinności oskarżony nie musi udowadniać, że jest niewinny. Konsekwencją tej zasady jest fakt, że materialny ciężar dowodu winy spoczywa na oskarżycielu, wyrok uniewinniający powinien zapaść zarówno wtedy, gdy została niewinność oskarżonego, jak również wtedy, kiedy wprawdzie nie została udowodniona jego niewinność, ale także nie zostanie udowodniona jego wina. Zasada domniemania niewinności wymaga od organu rozpoznającego sprawę pewności stwierdzeń co do winy.

W ocenie świadka K. S. (1) prezesa firmy (...) SA niedobór w sklepie wynikał z tego, że sprzęt został wyniesiony ze sklepu, a następnie odsprzedany i nie wpłacono za niego należności do kasy sklepu. Takie stwierdzenie świadka należy traktować w kategoriach ocen, a nie dowodów.

Świadek E. Ż. zeznał, że w rozmowie z nim A. M. mówił mu, że wziął ze sklepu telefony i odtwarzacze i przez dwa dni wspólnie ze swoim ojcem chował je w punktach w S. i kuźnicy B. (k. 1945).

Należy mieć na uwadze, że to twierdzenie świadka E. Ż. nie jest poparte innymi dowodami. Znamienne natomiast jest, że takiej treści zeznania świadek złożył dopiero na etapie postępowania sądowego. Występował tymczasem w tym samym postępowaniu jako pokrzywdzony i domagał się zwrotu znacznej sumy pieniędzy od A. M..

Jako jeden z powodów niedoboru magazynowego w sklepie podano fakt, że towar pobrał klient o danych A. K. (1) i nie rozliczył się za niego. Ta wersja wynikała z wyjaśnień A. M., który podał, że sprzęt, którego brakuje pobrał klient o takich danych osobowych, jednak nie zapłacił za niego.

Ta wersja jest niewiarygodna w ocenie Sądu.

W zestawieniu sprzedaży (...) przez sklep (...) w B. (k. 246-295) figuruje nazwisko K. (poz. 873 – A. (...)). W konfrontacji z protokołem oględzin komputerów i oświadczeniem A. M. złożonym przy tej okazji (k. 1180v) należy przyjąć, że jest to osoba, która miała nie rozliczyć się ze sprzętu.

W ocenie Sądu ta wersja oskarżonego A. M. nie polega na prawdzie.

Z zestawienia dokumentów zwrot VAT dla podróżnych wynika, że osoba o takich danych personalnych dokonała zakupu sprzętu jedynie na kwotę 676,50 zł (k. 294).

Wersja ta nie wytrzymuje krytyki również w świetle zgromadzonych dowodów i logiki popartej doświadczeniem życiowym. Nie ma dowodów na to, że osoba o danych personalnych podanych przez A. M. była stałym klientem sklepu, a trudno przyjąć, że przekazano mu bez zapłaty jednorazowo towar o wartości ponad pół miliona złotych.

Dostępna dokumentacja dotycząca sprzedaży (...) przez sklep (...) w B. nie dostarcza żadnych dowodów na okoliczność ewentualnego przywłaszczenia mienia przez któregokolwiek z oskarżonych

Faktem jest, że sprzedaż taka miała miejsce,

Wynika to ze znajdujących się w sprawie dokumentów (k. 136-155, 170-173), zestawienia sprzedaży zwrot VAT dla podróżnych za miesiąc od stycznia do kwietnia 2011 r. (k. 246-295), zeznań świadka A. H..

Na podstawie zgromadzonej dokumentacji dotyczącej wystawionych dokumentów (...) i dokumentów dotyczących odpraw celnych stwierdzono pewne nieprawidłowości, jednak nie były one przedmiotem postępowania.

Na uwagę zasługuje jednak skala sprzedaży towarów za granicę przez sklep w B. – w okresie od 1 stycznia 2011 r. do 30 kwietnia 2011 r. wystawiono łącznie 882 dokumenty (...) na kwotę łączną 5.395.069,80 zł, co dawało podstawę zwrotu podatku VAT w kwocie łącznej 1.006.754,05 zł (k. 1042-1044).

Z zeznań K. S. (1) wynika, że mogło być tak, że wydawano towar zamiast wypłaty gotówki w ramach zwrotu podatku VAT dla podróżnych (k. 1913v).

Nie ulega wątpliwości, że oddział Inwazji PC w B. był oddziałem nietypowym, nastawionym na wytworzenie jak największego obrotu poprzez handel z Białorusinami. Praktyki sprzedaży w sklepie w B. odbiegały od standardów firmy, również w centrali firmy w S. zdarzały się nieprawidłowości, (o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia), co było powodem swobodnego chaosu i brakiem kontroli nad ewidencją towarów.

S. R., dyrektor sieci sprzedaży zeznał, że „firma była zorganizowana, ale mogła być lepiej”. Podał, że „firma borykała się z problemami finansowymi i to wszystko składało się na to, że nie było takiej możliwości, żeby zorganizować to tak jak to powinno funkcjonować”.

Przede wszystkim należy stwierdzić, jak wskazano wyżej, że sklep w B. miał za zadanie kreować jak największą sprzedaż i w ten sposób powiększać ogólny obrót firmy. W tym celu pracownicy firmy, a w szczególności A. M., za zgodą prezesa firmy (...) stosowali nietypowe praktyki sprzedaży.

Postępowanie karne co do pracowników sklepu (...) zainicjowała wizyta w sklepie (...), który domagał się płatności za wystawione faktury na sprzedaż telefonów. Firma (...) zaprzeczyła jednocześnie, że nawiązała współpracę z tym podmiotem.

Z odnoszących się do kwestii wyboru dystrybutora zeznań P. P. wynika, że sklep w B. nie był upoważniony do wyboru dystrybutora, jednakże z wyjaśnień A. M. i D. O. wynika, że o sprzedaży I. K. S. (1) był poinformowany i akceptował sposób pozyskiwania dostawców i klientów A. M.. Tym samym musiał wiedzieć, że A. M. nabywał telefony w firmie (...).

K. S. (1) nie potwierdził tej okoliczności. Zeznał, że pracownicy mogli bez porozumienia z centralą dokonywać zakupów na kwotę nie wyższą niż 500 złotych. Dodał, że nic nie wiedział o współpracy sklepu (...) z firmą (...) z K..

Trudno jest dać wiarę zeznaniom K. S. (1) w tej kwestii, ponieważ faktury z firmy (...) były przekazywane do centrali firmy (...) w S.

i od stycznia 2011 r. do kwietnia 2011 r. mimo stosunkowo dużych kwot, których dotyczyły te faktury nikt nie zgłaszał zastrzeżeń.

Zresztą należy stwierdzić, że ta okoliczność nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia, ponieważ był to tylko jeden z wątków, jaki pojawiły się w sprawie. Ostatecznie kwestia braku rozliczeń z firmą (...) doprowadziła do ujawnienia braków w magazynie sklepu i to było przedmiotem ustaleń sądu. Jest to jednakże dowód na to, że sklep w B. stosował nietypowe dla pozostałych oddziałów firmy praktyki za zgodą prezesa firmy (...).

Jak wskazano wyżej, nie ulega wątpliwości, że inwentaryzacja przeprowadzona przez P. P. wykazała niezgodność pomiędzy stanem magazynowym według systemu, a rzeczywistym stanem magazynowym. Innymi słowy, w sklepie nie było towaru, który według systemu powinien znajdować się w magazynie sklepu.

Kolejna kwestia dotyczyła cen sprzedaży.

Z wyjaśnień oskarżonych wynika, że otrzymywali specjalne cenniki, mieli upoważnienie do sprzedaży towaru po niższych cenach niż ceny zakupu. Wskazywali na wsparcie od producentów sprzętu.

Tę okoliczność potwierdził w swoich zeznaniach świadek P. P. (k. 1908v-1909), twierdząc, że na towar zalegający w sklepie były promocje i przeceny.

Zeznania te są zbieżne z zeznaniami K. S. (1). Zeznał on (k. 1912v),

że podawał ceny mailem lub telefonicznie i to on ustalał cenę, po jakiej towar miał być sprzedany. Z zeznań K. S. (1) wynika, że w branży komputerowej ceny często ulegały zmianie, odmienna też była cena dla klientów hurtowych. W związku z otrzymywanymi dotacjami od producentów, towar był sprzedawany ostatecznemu odbiorcy po cenie niższej niż cena zakupu.

Również S. R. zeznał, że znaczne ilości towaru były sprzedawane przez sklep w B. po cenach indywidualnie ustalanych dla klienta przez K. S. (1).

Ta okoliczność nie ma kluczowego znaczenia w sprawie. Istotna jest ilość towaru, którego ewentualnie brakowało w sklepie, w tym kontekście istotna jest jego wartość w momencie zakupu, a cena, po jakiej towar zostaje sprzedany pozostaje kwestia wtórną. Nie mniej jednak należy w tym miejscu zwrócić uwagę na zeznania S. R. – dyrektora sieci sprzedaży, który podał, że dla sklepu w B. ceny ustalał osobiście K. S. (1) – prezes firmy (...) SA.

Dowodem na to, że istniały naciski ze strony samego prezesa firmy (...) na wytworzenie jak największego obrotu poprzez handel z klientami z Białorusi jest fragment jego korespondencji mailowej z A. M. (k. 35-40). Sformułowania o treści „A. musisz wydusić 70k dzisiaj naprawdę stan na uszach wyduś VATów nie wypłać itp.”, „A. potrzebuje, żeby ruscy odebrali w piątek max te I. (...) vaty im wypłacisz w przyszłym tygodniu” i inne świadczą o tym, że K. S. (1) liczył na jak największą sprzedaż towaru za wszelką cenę, przy czym akceptował niestandardowe zachowania sprzedażowe A. M..

A. M. był zatrudniony na stanowisku handlowca z uwagi na swoje kontakty z Białorusią. Jak wskazano wyżej, K. S. (1) musiał mieć świadomość i akceptować nietypowe praktyki sprzedaży sprzętu przez tego pracownika, o czym świadczy treść korespondencji mailowej. Jak wynika z zeznań E. Ż., on sam wielokrotnie na prośbę A. M. odbierał sprzęt od kurierów. Należność za sprzęt była czasami uiszczana gotówką. A. M., jak wynika z zeznań E. Ż. jeździł dwukrotnie na granicę do K., gdzie odbierał pieniądze od obywatela Białorusi. Z zeznań E. Ż. wynika ponadto, że A. M. uzgadniał często w jego obecności telefonicznie z właścicielem firmy, ile trzeba sprzedać laptopów i po ile (k. 1947v).

Powyższe dowody świadczą o tym, że K. S. (1) miał wiedzę na temat niestandardowych praktyk sprzedaży i zakupów dokonywanych przez sklep w B..

Z zeznań P. P. wynika, że towar mógł być sprzedawany z odroczonym terminem płatności wyłącznie za zgodą prezesa.

K. S. (1) natomiast zeznał, że osoby fizyczne nie mogły otrzymać towaru na kredyt lub z odroczonym terminem płatności. O tym, że takie sytuacje miały miejsce dowiedział się dopiero po stwierdzeniu braku towaru.

K. S. (1) podał, że nie wyrażał zgody na wydawanie towaru bez wystawiania faktury. Początkowo także twierdził, że ogólnie nie wyrażał zgody na sprzedaż poza sklepem, jednak za chwilę podał, że na taką sprzedaż musiała być jego zgoda i o danej transakcji musiał wiedzieć i dwa lub trzy razy wyraził taką zgodę (k. 3304v).

Oceniając zeznania K. S. (1) odnośnie jego wiedzy na temat nietypowych praktyk sprzedaży towaru przez sklep w B. należy mieć na uwadze, że jak wynika z akt sprawy, w tym korespondencji mailowej i zeznań E. Ż., K. S. (1) miał stały kontakt z A. M.. Trudno zatem przyjąć, że nie wiedział o nietypowych transakcjach. Tym bardziej, że z zeznań P. P. wynika, że K. S. (1) kontaktował się z A. M. bezpośrednio w sprawie większych transakcji i sposobu ich przeprowadzenia (k. 3345v). P. P. podał,

że K. S. (1) bezpośrednio zarządzał oddziałem w B., ustalał szczegóły przeprowadzenia transakcji i nie były one zgodne ze standardami firmy. Polegało to na tym, że mogły być wirtualne przesunięcia magazynowe, mogła być sprzedaż po zawyżonej

albo zaniżonej cenie. P. P. podał, że nie jest pewny, czy K. S. (1) sprzedawał towar z odroczonym terminem płatności, ale jego zdaniem musiał o tym wiedzieć z racji tego, że chodziło o duże transakcje, w które K. S. (1) osobiście się angażował, a zatem musiał znać szczegóły.

K. S. (1) zeznał, że problemy ze sklepem w B. zaczęły się od lutego 2011 r., w związku z czym dwukrotnie zlecił kontrole, jednak nie wie, czy dyrektor sieci sprzedaży kontrolę przeprowadził.

Z zeznań P. P. wynika, że system wygenerował dokument (Arkusze inwentaryzacji k. 19-22), który wskazywał sprzęt, jaki powinien znajdować się w magazynie w sklepie w B.. Objął, że pierwsza kolumna to symbol towaru, druga kolumna

to nazwa towaru. W trzeciej kolumnie znajduje się liczba, która odpowiada ilości towaru, który powinien znajdować się w sklepie, ostatnia kolumna to wartość towaru. Na takim dokumencie, P. P. poczynił odręczne zapisy – „OK.” w sytuacji, kiedy ilość sprzętu według systemu zgadzała się z rzeczywistą ilością sprzętu w magazynie sklepu, natomiast jeżeli istniały rozbieżności, wpisywał rzeczywistą ilość towaru, jakiej obecność stwierdził w sklepie.

Kolejny arkusz inwentaryzacji znajduje się na k. 91-94 - jak wynika z zeznań P. P. stwierdza niedobór na kwotę ok. 490.000 złotych netto. Zapisy w poszczególnych kolumnach są równoznaczne z zapisami z poprzedniego arkusza.

Ostatecznie P. P. ustalił wartość brakującego towaru na kwotę 616.556,14 zł brutto tj. 501.273,29 zł netto (k. 774).

Na k. 2177-2193 znajduje się wydruk komputerowy który wskazuje stan magazynowy sklepu w B. według systemu. (na k. 2194 i nast.) znajdują się dokumenty MM i dokumenty dostaw, które dotyczą zdarzeń mających miejsce po upływie okresu objętego zarzutem.

Biegły z zakresu księgowości Z. P. zakwestionował rzetelność dokumentów znajdujących się w aktach sprawy, wygenerowanych przez pracowników firmy (...) i tym samym poddał w wątpliwość możliwość ustalenia na tej podstawie,

co rzeczywiście powinno znajdować się w magazynie sklepu w B.. O konkretnych wnioskach biegłego będzie mowa w dalszej części uzasadnienia, natomiast już pobieżna analiza arkusza z k. 19-22 poddaje w wątpliwość zarzuty oskarżenia. Oskarżonym zarzuca się przywłaszczenie sprzętu na kwotę ponad pół miliona złotych, natomiast w spisie sporządzonym w dniu rzekomego ujawnienia braków P. P. stwierdza między innymi brak jednej sztuki plecionki wędkarskiej za kwotę 44,72 zł, dwóch sztuk dekoratorów do ciast na łączną kwotę 39,02 zł. W arkuszu znajdują się również inne nietypowe dla asortymentu sklepu ze sprzętem komputerowym towary jak np. sprzęgło, opona, piekarniki, płyty gazowe, ekspres do kawy. P. P. zeznał, że taki towar mógł być bezpośrednio dostarczany do sklepu przez centralę na indywidualne zamówienie klienta. Jakkolwiek nie można wykluczyć, że klient za pośrednictwem takiego sklepu zamawia sprzęt agd, ale w przypadku plecionki wędkarskiej i dekoratora do ciast trudno uznać tę wersję za logiczną. Tym bardziej brak jest logiki i uzasadnienia dla bezpośredniego zamiaru przywłaszczenia przez któregokolwiek z oskarżonych takiego towaru o takiej wartości.

Jednym z powodów stwierdzenia przez P. P. niedoboru w sklepie w B. według wersji oskarżonego D. O. były nieprawidłowości związane z wystawianiem dokumentów MM (przesunięcia magazynowe) a rzeczywistym przepływem towaru pomiędzy centralą w S. a sklepem w B..

Na podstawie zeznań (przede wszystkim P. P. i pracowników firmy (...) tj. Ł. Ś., K. S. (2) i A. N.) ustalono, że dokument MM wystawiany był przez centralę w S.. Na dokumencie tym były wyszczególnione towary, które miały być przekazane do sklepu w B.. Na podstawie tego dokumentu pakowano towar i wysyłano do sklepu.

Na k. 345-348 znajduje się zbiorcze zestawienie – dokument MM wystawiony 15.04.2011 (MM- (...)) - jest to przesunięcie magazynowe między centralą w S. a sklepem w B., która wskazuje jaki sprzęt został przekazany do sklepu w B..

Odnosząc się do treści tego dokumentu biegły z zakresu księgowości Z. P. stwierdził, że na dokumencie tym nie naniesiono zapisu, że dotyczy on inwentaryzacji, przy czym wskazał, że analizując akta sprawy, nie znalazł innego uzasadnienia dla wytworzenia tego dokumentu, jak to, że próbę zafalszowania faktycznych stanów magazynowych sklepów (k. 2567).

Na k. 775-778 znajduje się kolejne zestawienie MM (MM- (...)), przy czym zdaniem biegłego na podstawie dostępnej w sprawie dokumentacji księgowej nie można w sposób jednoznaczny określić, czy w tym zestawieniu wymienione są towary, które zostały następnie przesunięte magazynowo. Biegły wskazał, że towar o takiej samej nazwie i nr indeksu mógł być kupowany i sprzedawany kilka razy, jeżeli był na niego popyt rynkowy. Zestawienie MM- (...), w ocenie biegłego, miało za zadanie analityczne uporządkowanie stanów ewidencyjnych w magazynie sklepowym.

Należało ustalić, czy mogło zaistnieć przesunięcie wirtualne, to znaczy, że w sytuacji, kiedy wystawiono dokument MM, i na tej podstawie towar figurował jako znajdujący się na stanie sklepu w B., faktycznie nie opuścił centrali, nie było go fizycznie w sklepie w B., mimo tego, że system wskazywał na jego występowanie w tym miejscu.

Świadek P. P. stwierdził, że nie mogło dojść do takiej sytuacji, choć, jak sam stwierdził (k. 1910), ze sporządzonego arkusza inwentaryzacji zdjął pozycję laptopy M., które nie dojechały do centrali do magazynu w B. mimo tego, że figurowały już w systemie. Warto przy tym zwrócić uwagę, że tych komputerów dotyczy dokument MM - (...) (k. 2170), a dotyczy on 23 sztuk komputerów na kwotę ponad 42 tysiące złotych. Brak jest przy tym adnotacji, że dokument ten został sporządzony na potrzeby inwentaryzacji, co zdaniem biegłego Z. P. nie znajduje innego uzasadnienia dla wystawienia dla tego dokumentu jak tylko fałszowanie faktycznych stanów magazynowych sklepów (k. 2567).

To zdaniem Sądu świadczy o tym, że były nieprawidłowości w obrocie dokumentami i towarem i w związku z tym nie można wykluczyć, że do kwestia laptopów M. nie była jednorazowym przypadkiem, a do takich sytuacji dochodziło częściej.

K. S. (1) zeznał, że nie wiadomo mu, czy możliwe były jedynie wirtualne przesunięcia w magazynie.

Dyrektor sieci w sprzedaży S. R. zeznał, że nie spotkał się z sytuacją, że następowało przesunięcie magazynowe wewnątrz firmy (...) na sklep w B., a faktycznie towaru nie było. Jego zdaniem za każdym dokumentem wystawionym przez centralę powinno być fizyczne przesunięcie towaru.

W konfrontacji z zeznaniami P. P., który wskazał co najmniej jedną taką sytuację, kiedy przesunięcie towaru było jedynie wirtualne (laptopy M.) należy stwierdzić, że świadek S. R. nie ma wystarczającej wiedzy w tym zakresie. Ponadto S. R. przyznał w swoich zeznaniach, że nie wie, czy przesunięcia magazynowe były potwierdzane, kwitowane. Jego zdaniem teoretycznie potwierdzenie powinno nastąpić, jednak czy tak faktycznie było - świadek nie był w stanie jednoznacznie odpowiedzieć.

A. S. nie odpowiedział jednoznacznie na pytanie, czy możliwe było wirtualne przesunięcie towaru pomiędzy magazynami. Należy mieć na uwadze, że z zeznań A. S. wynika, że jego udział w zarządzaniu spółką polegał na ustalaniu strategii, i świadek nie był w stanie odpowiedzieć, czy w sklepie w B. nastąpiły braki. Świadek twierdził, że teoretycznie istniała możliwość wygenerowania dokumentu MM tylko systemie komputerowym, jednak zeznania tego świadka w tym zakresie należało uznać za mało przydatne ze względu na zakres jego obowiązków w spółce.

Ł. Ś. – pracownik Inwazji w S. zeznał, że zawsze za dokumentem MM fizycznie wysyłany był towar. Ale należy je ocenić tak samo jak zeznania S. R. z uwagi na treść wyżej wskazanych zeznań P. P..

Należy także zwrócić uwagę na zeznania K. S. (2) - również pracownika Inwazja PC na stanowisku menager do spraw klientów. Zeznał on, że to on wystawiał dokumenty dotyczące przesunięć magazynowych. Dodał, że nie przy każdym wystawieniu MM musiał istnieć dokument potwierdzający dotarcie towaru do magazynu docelowego. Mogło to dotyczyć sytuacji, kiedy towar był przesunięty na magazyn na zamówienie konkretnego klienta, a w przypadku rezygnacji klienta towar nadal pozostawał w magazynie pierwotnym pomimo tego, że w systemie figurował jako znajdujący się w magazynie docelowym. W takiej sytuacji magazyn docelowy zwracał MM. Świadek podał, że towar nie mógł być przesunięty jedynie na papierze, ponieważ spowodowałoby to niezgodność magazynową.

Oceniając zeznania tego świadka należy zauważyć częściowy brak spójności, albowiem z jego zeznań wynika, że teoretycznie nie było wirtualnych przesunięć, przy czym jednocześnie twierdzi, że przynajmniej chwilowo niezgodności magazynowe mogły wystąpić.

A. N. natomiast zeznał, że w momencie wystawienia przez niego dokumentu MM przekazywał towar do pakowania i towar był pakowany i wysyłany. Świadek zeznał też, że „jeżeli towar poszedł niezgodnie z MM to było to wynikiem pomyłki pracowników pakujących nie zamierzonego działania”.

Zdaniem sądu również zeznania świadków K. S. (2) i A. N. wskazują na to, że mogły zaistnieć nieprawidłowości w fizycznym przekazywaniu towaru na podstawie wystawionych dokumentów MM.

Odnosząc się do kwestii przesunięć magazynowych biegły z zakresu księgowości Z. P. (str. 60 opinii) stwierdził, że na podstawie istniejącej w aktach sprawy dokumentacji księgowej nie można jednoznacznie stwierdzić, w jakich okolicznościach były wystawiane dokumenty MM i czy każdorazowo w sklepie (...) SA w B. kwitowano odbiór towarów. Zdaniem biegłego dostępne dowody przesunięć magazynowych MM+/- (k. 2194-2260) nie zawierają podpisów odbierającego. Z kolei w następnych znajdujących się w aktach sprawy dowodach przesunięć zewnętrznych (k. 2216-2370) wyrywkowo znajdują się potwierdzenia odbioru towaru (k. 2274, 2282, 2302, 2341, 2360 -pokwitowania odbioru przesyłek, dowody dostaw, wydanie towaru). Biegły wskazał także, że na płycie DVD z danymi z serwerów spółki (...) SA znajdującej się w aktach sprawy na k. 2429 w folderze (...) zamieszczono kopie dowodów przesunięć magazynowych, dowody te nie zawierają danych personalnych osób odbierających towar, natomiast każdorazowo wskazane są dane personalne osób wystawiających dokument przesunięcia międzymagazynowego.

Analizując kwestię stanu magazynowego sklepu w B., biegły Z. P. wskazał w ustnej opinii, że dokument MM- (...), który miał wskazywać towar przekazany do B., może budzić wiele wątpliwości, ponieważ nie jest stworzony profesjonalnie, podobnie jak cała inwentaryzacja. Zestawienie towarów sporządzone w arkuszu inwentaryzacyjnym nie jest zgodne z dokumentem MM- (...), występują różnice zarówno ilościowe jak i wartościowe. Na podstawie porównania obu dokumentów biegły w swojej opinii zawarł konkluzję (str. 17 opinii), że dokument MM został wygenerowany w oparciu o wybrane dane pochodzące z arkusza.

Zdaniem biegłego, jaki był stan magazynu sklepu na dzień 12 kwietnia 2011 r. tego nie wiadomo i na podstawie dokumentacji, jaka jest w aktach sprawy nie można tego jednoznacznie stwierdzić, dlatego, że spis z natury nie był wykonany w sposób rzetelny, zgodnie z zasadami jakie obowiązują w inwentaryzacji (k. 2567).

Biegły podkreślił, że inwentaryzacja jest procesem złożonym etapowo – jeżeli ktoś wykonał spis z natury i odrębnie nanosił zapiski co do ilości towarów, to taki arkusz spisowy powinien być przekazany do księgowości i dopiero tam mogło nastąpić sprawdzenie

i porównanie stanu magazynowego ze stanem ewidencyjnym. Zdaniem biegłego dopiero na tej podstawie można ustalić różnice inwentaryzacyjne (k. 2567v).

Biegły podał (str. 31 opinii pisemnej), że pytanie dotyczące wątpliwości, co do rzeczywistego stanu towarów w sklepie w dniu 12 kwietnia 2011 r. wykracza poza jego kompetencje. Stwierdził, że uwidocznione w aktach sprawy dowody przesunięć MM potwierdzają jedynie zapis księgowy, w aktach sprawy brak jest natomiast potwierdzeń rzeczywistego odbioru towarów wskazanych w dokumentach MM (np. podpisy osób kwitujących odbiór, w tym jego zgodność ze stanem faktycznym), brak jest również remanentu potwierdzającego ilość i wartość towarów na dzień inwentaryzacji, brak jest również arkuszy spisowych. Jego zdaniem praktykę generowania dowodów MM tylko

w systemie komputerowym potwierdza świadek S. R. na k. 2035v).

Obaj oskarżeni jako powód stwierdzenia niedoboru ilościowego towaru wskazali stosowanie praktyki sprzedaży łączonej. Polegać to miało na wystawieniu dokumentu sprzedaży (paragon, faktura, tax free) na jedną sztukę towaru, w sytuacji,

kiedy w rzeczywistości transakcja dotyczyła więcej niż jednej sztuki, natomiast cena na dokumencie sprzedaży odpowiadała kwocie, za jaką łącznie zostały sprzedane towary.

W tej sytuacji z ewidencji na podstawie tego dokumentu zdejmowana był jedna sztuka towaru, a w rzeczywistości z magazynu towaru ubywało więcej. D. O. wyjaśnił,

że towary, które zostały zbyte niejako „przy okazji” tj. nie zostały wyszczególnione w dokumencie sprzedaży, powinny być zdjęte z ewidencji na podstawie paragonu na kwotę 1 zł, co nie w każdej sytuacji było wykonane z uwagi na dużą sprzedaż w sklepie i brak czasu.

K. S. (1) zeznał (k. 1913v), że nie wie, czy mogło tak być, aby transakcja na kilka rzeczy mogła być potwierdzona paragonem na jedną rzecz.

A. S. stwierdził, że nie zna szczegółów dotyczących braku towaru

w B. ponieważ w tym okresie przebywał na zwolnieniu lekarskim. Podał jednakże, że nie powinno być tak, że na dokumencie tax free wyszczególniona była jedna sztuka towaru, a faktycznie dotyczył on sprzedaży większej ilości sztuk. Zeznał jednocześnie,

że nie zajmował się ustalaniem cen towarów.

Przesłuchiwany w charakterze świadka P. P. zeznał, że nie mogło tak być,

że było sprzedawanych kilka towarów, a paragon wskazywał na jedną rzecz, ponieważ to powodowałoby niezgodność ze stanem magazynowym (k. 1910). Należy mieć jednak

na uwadze, że jak wynika z wyjaśnień D. O., taka sprzedaż dotyczyła klientów z Białorusi, a świadek P. P., pracując w W. nie miał doświadczenia w handlu z klientami zza wschodniej granicy i wystawianiem dokumentów (...), co wynika wprost z jego zeznań.

Ponadto należy mieć na uwadze, że w swoich ostatnich zeznaniach (k. 3345v),

kiedy P. P. nie był już pracownikiem Inwazji, stwierdził, że mogło tak być,

że na paragonie była jedna pozycja, a w rzeczywistości paragon dotyczył większej ilości towarów przy założeniu, że cena odpowiadała wartości tych towarów.

P. P. stwierdził też, że wydaje mu się, że ta okoliczność nie była brana pod uwagę przy inwentaryzacji. Stwierdził też, że nie jest w stanie określić, czy towar zaginął, czy został sprzedany.

Świadek E. C. nie wniosła istotnych okoliczności do sprawy. Również zeznania świadka A. K. (3) nie mają znaczenia dla sprawy.

Świadkowie A. Z., T. M., S. U., D. B., M. B. zeznawali na okoliczności związane z wątkami, co do których postępowanie zostało prawomocnie zakończone. Wprawdzie D. B. posiadał pewną wiedzę dotyczącą działania firmy (...), jednak jego zeznania w tym zakresie nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Również opinia biegłego z zakresu badania pisma ręcznego (k. 1018-1027) dotyczy wątku, co do którego postępowanie prawomocnie zakończono.

W ocenie Sądu przeprowadzone w sprawie dowody wyczerpują katalog możliwych jakichkolwiek do przeprowadzenia czynności dowodowych w sprawie. Brak jest ocenie Sądu innych środków dowodowych, które mogłyby w jakimkolwiek stopniu przyczynić się do dojścia do prawdy materialnej, czy też uwiarygodnić zarzut aktu oskarżenia.

Wykluczając wersję oskarżonego A. M., że za brak towaru jest odpowiedzialny jeden klient, o czym była mowa wyżej, należy stwierdzić, że brak jest na obecnym etapie możliwości zweryfikowania, czy „arkusz inwentaryzacji” sporządzony przez P. P. odzwierciedla rzeczywisty brak w magazynie sklepu, czy towar ten został rzeczywiście, a nie tylko wirtualnie przeniesiony z magazynu centrali do magazynu sklepu, czy został przekazany innym klientom na odroczony termin płatności, czy towar został opłacony, biorąc pod uwagę praktykę sprzedaży łączonej w kontekście również indywidualnej praktyki ustalania cen przez prezesa firmy (...).

Mając wyżej wskazane argumenty na uwadze nie sposób przyjąć, że można zanegować wyjaśnienia oskarżonych w zakresie możliwych przyczyn niezgodności stanu magazynowego sklepu jak też dokonać jakichkolwiek innych ustaleń w ramach zarzucanych czynów w zakresie ewentualnej innej przyczyny takiego stanu rzeczy. Co do tego bowiem istnieją istotne uzasadnione wątpliwości, których nie sposób jednoznacznie rozstrzygnąć, gdyż brak ku temu możliwości do przeprowadzenia dowodów.

Zamiar przywłaszczenia rzeczy jak wskazano wyżej polega na między innymi na ukryciu lub rozporządzeniu mieniem bez wiedzy i zgody właściciela.

Skoro nie wiadomo, co stało się z towarem, to jak można przypisać zamiar skoro brak jest nawet dowodów na ukrycie towarów, które uprawniałoby do przyjęcia takiej tezy.

Jakkolwiek nie sposób przypisać, że całość stwierdzonego braku towaru to błędy w wystawianiu MM lub konsekwencja stosowania sprzedaży łączonej, to jednak mogły one być konsekwencją nietypowych praktyk sprzedażowych w sklepie w B., o których, jak wskazano wyżej, prezes firmy wiedział i je akceptował. W tym miejscu warto przypomnieć zeznania P. P., z których wynika, że K. S. (1) osobiście angażował się w sprzedaż poprzez oddział (...), dotyczyło to dużych transakcji, na istotne sumy pieniędzy, z czego wniosek, że musiał być poinformowany o takim stanie rzeczy.

Nawet gdyby przyjąć, że stwierdzony przez P. P. brak towaru, przynajmniej w jakiej części odpowiada rzeczywistym brakom towaru w sklepie, to należy mieć na uwadze, że potencjalnych sprawców było dwóch – tj. dwóch pracowników sklepu. Brak jest dowodów na ewentualne ich współdziałanie, a na samej tylko podstawie pracy w jednym oddziale firmy nie można czynić wobec nich niekorzystnych domniemań.

Wszystkie te wątpliwości – gdyż wersja oskarżonych co do możliwych przyczyn braku magazynowego jest prawdopodobna, jakkolwiek nie sposób stwierdzić, czy prawdziwa – należało rozstrzygnąć na ich korzyść. W tym stanie rzeczy sąd był zobligowany

do zastosowania się do treści przepisu art. 5 § 2 k.p.k. i wątpliwości rozstrzygnął na korzyść oskarżonych uznając, że brak jest dowodów na sprawstwo oskarżonych w zakresie zarzucanych im czynów. Wobec powyższego Sąd uniewinnił oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów.

O kosztach orzeczono na mocy art. 632 pkt 2 k.p.k..